



Od lewej: Juliusz Przybylski (inspektor Vogel), Kazimierz Rowiński (inspektor Bach) i Helena Sztark-Wizło (panna Klotz).

Fo. T. Link

Nasza recenzja

208
Nierzęsto spotykane połączenie: faktura sztuki kryminalnej, wręcz sensacyjnej „Kobry” — przy ważkiej problematyce politycznej. Technika „thrilleru” w połączeniu ze sprawą hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i ich bezkarności.

Autor wystawianej obecnie w Teatrze Ziemi Gdańskiej sztuki „Druga twarz”, Jürgen Fricke, był przez kilka lat ślusarzem-mechanikiem, później aktorem, reżyserem i autorem sztuk cleszących się dużym powodzeniem w NRD. „Druga twarz” napisał pod wrażeniem odbytego we Frankfurcie w roku 1965 procesu oświęcimskiego — pod wrażeniem okropności, które ten proces jeszcze raz ludz-

kości przypomniał. Stąd — autentyzm sztuki, nie stojący w sprzeczności z jej sensacyjnym charakterem.

— „Wybrałem formę sztuki sensacyjnej — mówi sam autor — kryminalnej, ponieważ fakty, na których „Druga twarz” jest oparta, mają charakter kryminalny (dawni faszyci posiadają w NRF określone wpływy, opanowali kluczowe pozycje, pełno ich w aparacie administracji państwowej, sprawiedliwości, w gospodarce i przemyśle). Morderstwo na dr Kellerze wskazuje na owe właśnie sytuacje społeczne, które umożliwiają przestępstwa”.

Nie będę zdradzał zakończenia tej „sztuki kryminalnej”, będącej jednocześnie oskarżeniem i — ostrzeżeniem. Autor

wprowadza na scenę szereg postaci, z których każda może być zabójcą dr Kellera, za morderstwo w swej willi na przedmieściu Frankfurtu. Nawet prowadzący śledztwo funkcjonariusze policji kryminalnej nie wyłączają swych

cow z wojennego okresu rodzic mogą nowe zbrodnie.

Podejrzenia koncentrują się kolejno na większości postaci scenicznych, aby w końcu odsłonić właściwego sprawcę zbrodni, wielokrotnego mordercę z obozu oświęcimskiego

spowodowała, że większość kwestii niektórzy z wykonawców wypowiedzieli jak przesen, nie starając się o prawidłową emisję głosu, nie zawsze w rezultacie docierającego do widowni.

Interesująco natomiast rozwiązała reżyser Jolanta Ziemińska (asystent reżysera Maria Gerhard) pełne napięcia sceny demaskowania hitlerowskich zbrodniarzy i ich zauszników.

Swobodnie, umiejętnie panując nad gestem i głosem zagrał inspektora policji Bacha Kazimierz Rowiński. Sportowe rysy Klesslinga podkreślił Zbigniew Gawroński — zabawna była Maria Gerhard w roli wiecznie obrażonej go spodyni pani Grimm, asystentkę medyczną pannę Klotz zagrała przekonująco Helena Sztark-Wizło (z wyjątkiem sceny ataku histerycznego: za dużo tu forsowanej przesady). Pełną godności

panią Krug była Maria Choddecka. Jerzy Witowski bardzo konsekwentnie grał rolę lekarza Preissa w tonie humorystycznego ugrzecznienia (pytanie, czy nie ze zbytnim już przerysowaniem?). Wolałbym natomiast, aby rola Juliusza Przybylskiego (inspektor Vogel) była mocniej zarysowana, miała ostrzejsze kontury w geście i tonacji. Zawiodł Zygmunt Tadeusiak jako funkcjonariusz policji Richter.

W poprawnej poza tym scenografii Józefa Zboromirskiego razi swą tandetnością fragment dekoracji z biurkiem i półkami bibliotecznymi. Inaczej to wygląda zresztą w reprodukowanym w programie projekcie scenografii. Zawiodły więc warsztaty — gdzieś jednak „nadzór artystyczny”

TADEUSZ RAFAŁOWSKI

„Druga twarz”

Premiera w Teatrze Ziemi Gdańskiej

kolegów z kręgu podejrzanych: znają dobrze nawzajem swą przeszłość, hitlerowskie powiązania z okresu powojennego. Sami najlepiej wiedzą, ilu zbrodniarzy wojennych korzysta z wszystkich przywilejów w NRF, wiedząc że porachunki wśród morder-

„raportführera” transportów śmierci, Roberta Schachta.

Aprobusząc wybór sztuki, nie mogę niestety w podobny sposób ocenić wykonawstwa. Zabrakło tu tempa w prowadzeniu akcji, spektakl grany jest na zwolnionych obrotach. Nie wiem też, czy pogoda to